

ZYCLE

PRZEMYSKIE

NR 29 (402) ROK IX 16 LIPCA 1975 R. CENA 2 ZŁOTE

HISTORIA**27 lipca - PIERWSI DOTARLI ZWIADOWCY**

W drugiej połowie czerwca 1944 r. Armia Czerwona rozpoczęła operację białoruską, w wyniku której został przerwany front niemiecki między Prypecią a Karpatami. 13 lipca wojska 1 Frontu Ukraińskiego, którego dowódca był marszałek I. Koniew skierowały uderzenie w rejon Lwowa i Rawy Ruskiej, rozpoczynając tym samym operację lwowsko-sandomierską, której celem było m. in. wyzwolenie Przemyśla.

Bitwa o Przemyśl rozpoczęła się 25 lipca, kiedy to oddziały pancernie gen. Rybalkowa dotarły do Sanu, gdzie hitlerowcy usiłowali zgromadzić większe siły, aby zatrzymać nacierające wojska radzieckie. W tej sytuacji dowództwo radzieckie postanowiło oskrzędzić miasto od ocalenia i obliczyć, aby przy minimalnych zniszczeniach zdobyć 1 000-letni gród nad Sanem.

Następnego dnia jedna z brygad pancernych IV Armii Pancernej gen. Leluszenki dotarła do Wiaru, zaś inne jednostki radzieckie odcinaly drogi odwrotu oddziałów niemieckich z rejonu Mościsk.

Przeciwko siłom radzieckim Niemcy skierowali dwa odciągi pancerni i 25 czołgów.

W wyniku ostrej walki, wojska radzieckie przeprowadziły się przez Wiar i zdobyły przyczółek niedaleko Nehrybki, gdzie Niemcy zorganizowali silny punkt oporu. Po kilkugodzinnej walce wojska radzieckie zdobyły wieś, wypalając znajdującej się tam obóz zagłady. W tym samym dniu, żołnierze radzieccy sforsowali San na północnych periferiach miasta oraz w rejonie Dusowice.

27 lipca dotarła do Przemyśla pierwsza grupa zwiadowców. Rozpoczęły się walki o wyzwolenie miasta. Późnym wieczorem wojska radzieckie zdobyły na stacji kolejowej kilka parowozów, wagony i magazyny żywnościowe.

Ostatnie oddziały hitlerowskie wycofały się z Przemyśla w nocy, jedyną wolną drogą w kierunku na Dynów.

W mieście pozostały barykady na rogach głównych ulic. W tym samym dniu Armia Czerwona wyzwoliła Przeworsk i Radymno.

28 lipca Przemyśl był wolny. Do zasunego dymem pożarów miasta wkroczyły wyzwolicielskie wojska, serdecznie witane przez ludność. Wielu ludzi trzymało w rękach kwiaty biało-czerwone i czerwone choragi. Trzy dni później wojska radzieckie wyzwoliły Hutę Brzuską, Bircę i Hermannowice. Zakończyła się pięcioletnia gehenna.

W końcowej fazie walk o Przemyśl wzięły udział oddziały AK pod komendą kpt. Kossakowskiego (pseud. „Żbik”) i oddziały BCh kierowane przez R. Kisiela „Seja”, które w ramach akcji „Burza” zdobyły koszary IV pułku saperów i komisariat policji przy ul. Lelewela. Poza stroną militarną, celem tych oczekujących nań był zamiar przejęcia władzy w mieście przez siły proradzieckie.

Z wojny i lat okupacji miasto weszło okaleczone. W przeddzień wkroczenia do Przemyśla wojsk radzieckich, Niemcy podpalili fabrykę „Polna”, budynek Komunalnej Kaszy Oszczędności i żłobek miejski przy ulicy Batorego

oraz wysadzili w powietrze most kolejowy i drogowy na Sanie, elektrownię, chłodnię i halę maszyn rzeźni miejskiej, stację pomp wodociągowych oraz urządzenia centrali telefonicznej. Do Rzeszy wywieziono wartościowe urządzenia fabryki zabawek „Minerwa” i Fabryki Pieców „American Union”. Wcofując się okupant rabował mienie osób prywatnych i niszczyl skarby kultury narodowej. W czasie działań wojennych w Przemyślu zostało całkowicie zniszczonych 40 proc. budynków, zaś straty ogółem ocenia się na 415 mln złotych przedwojennych.

Wraz z Armią Czerwoną przybyły do Przemyśla osiemnastu PKWN Stanisław Sykorki, który zorganizował w mieście administrację i walnie przyczynił się do konsolidacji wszystkich sił demokratycznych. W umocnieniu władzy ludowej decydującą rolę odegrało powstanie Komitetu Organizacyjnego PPR i przerzucenie do Przemyśla 6 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego, której sprzęt polityczno-wychowawczy organizował wiele

i spotkania z ludnością. 19 października żołnierze dywizji złożyły przysięgę, na którą przyjechał do Przemyśla gen. K. Świerczewski.

W dniu zwycięstwa, w 1945 roku ukazała się w Przemyślu odezwa do społeczeństwa podpisana przez PPR, PPS, SL, SD i Związek Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wzywająca mieszkańców miasta do udzielenia pomocy Komitetowi Budowy Pomnika Wdzięczności. By już koniec wojny, do swojej Ojczyzny wracali żołnierze radzieccy, ale tysiące z nich na zawsze pozostało na obcej ziemi. Również w Przemyślu poległo wielu młodych celopów z Czelabińska, Moskwy, Astrachanii — żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej.

Reakcja społeczeństwa na apel była tak spontaniczna, a liczne datki pieniężne i dobrowolny udział w pracach przy budowie tak duży, że tuż w kilka miesięcy później na Placu na Bramie stał pomnik — symbol pamięci wiecznie żywej.

ANDRZEJ ANDRUSIEWICZ

Tak było
w
Przemyślu
Lublinie,
Gdańsku,
Łodzi,
Poznaniu,

Tak
naród
polski
witał
żołnierzy
Armi
Czerwonej

Fot. Archiwum





Prezydium posiedzenia wojewódzkiej organizacji komendantów.

PROGRAM OBCHODÓW ŚWIĘTA ODRODZENIA W WOJEWÓDZTWIE PRZEMYSKIM

18–22 lipca

Uroczyste koncerty i wieczornice w gminach, sołectwach, zakładach pracy, na koloniach i obozach letnich.

PRZEMYSL — 18 lipca

Wojewódzki Dom Kultury (ul. Konarskiego 9) — godz. 17. Uroczysty wojewódzki i miejski koncert.

W programie:

- przemówienie okolicznościowe wojewody przemyskiego,
- część artystyczna w wykonaniu zespołów Pieśni i Tańca Ziemi Przemyskiej oraz Pieśni i Tańca „Promni” Akademii Rolniczej w Warszawie.

JAROSŁAW — 18 lipca

Sala kina „Oka” — godz. 13. Uroczysta sesja MRN.

W programie:

- wystąpienie naczelnika miasta
- część artystyczna

PRZEWORSK — 19 lipca

Sala Urzędu Miasta — godz. 12. Uroczysta akademia z częścią artystyczną.

LUBACZOW — 19 lipca

Miejski Dom Kultury — godz. 17.30. Uroczysta akademia z występem artystycznym regionalnych zespołów.

IMPREZY**kulturalno-oświatowe i sportowo-turystyczne w Przemyślu****18 lipca**

Stadion MKS (ul. 1 Maja) — godz. 8, zawody lekkoatletyczne w ramach złotu ZHP.

Przystań Wodna (ul. 22 Stycznia) — godz. 10. Turniej siatkówki zespołów młodzieżowych.

19 lipca

Stadion MKS — godz. 18. Turniej piłki ręcznej w ramach złotu ZHP.

Sala Klubowa Wojewódzkiego Domu Kultury — godz. 18. „Muzyka młodzieżowa w 30-leciu” — quiz i dyskoteka.

Stadion MKS — godz. 19. Ognisko Złotu ZHP,

Wojewódzka Biblioteka Publiczna (ul. Słowackiego) — wystawa plakatu WAG pt. „Piękno, które nie może zginąć”.

20 lipca

Przystań Wodna — godz. 15. Zawody kajakowe na Sanie między mostami.

Wojewódzki Dom Kultury — godz. 16. Koncert z cyku „Wolne soboty — ludziom dobrej roboty” z udziałem zespołu „Ars Nova”, Kabaretu „Lance!”, tria cyrkowego „Rudolfinii”, Kapeli Podwórkowej ZZK oraz tria „Piccolo”.

Muzeum Ziemi Przemyskiej — otwarcie wystaw: ikon i poplenerowej ASP (szczegóły w dodatkowych afiszach).

Wojewódzka Biblioteka Publiczna — godz. 19. Spotkanie z poetami przemyskimi: Józefem Kurylakiem i Romanem Lisem.

21 lipca

Park Miejski im. Lenina — godz. 10. Otwarcie i pokaz ćwiczeń na „Ścieżce zdrowia”.

Wojewódzki Dom Kultury — godz. 17 — powtórzenie koncertu z cyku „Wolne soboty — ludziom dobrej roboty”.

Stadion MKS — godz. 17. Mecz piłki nożnej Przemyśl — Zasanie (reprezentacje młodzieżowe).

Uroczyste złożenie wieńców przed pomnikami: Wdzięczności i generała Karola Świerczewskiego (zbiórka delegacji) o godz. 16.45 na placu Karola Świerczewskiego.

Plaża nad Sanem (około Lazury) — godz. 18. Zabawa ludowa — organizuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gastronomiczne w Przemyślu.

22 lipca

Wojewódzki Dom Kultury — godz. 17. „Najpiękniejsza jest nasza Ojczyzna” — koncert Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Przemyskiej.

Plac Wielkiego Proletariatu — godz. 18. Koncert reprezentacyjny orkiestry Przemyskiego Oddziału WOP.

Stadion RWKS „Polna” (szczegóły w afiszach), mecz piłki nożnej: reprezentacja Przemyśla — „Wisłoka” Debica.

Spływ kajakowy z pochodniami rzeką San na trasie: Krasiczyń — Przemyśl. Godz. 20 — zakończenie imprezy między mostami. Zapraszamy społeczeństwo do masowego uczestnictwa w uroczystościach i imprezach.

Prezydium
Wojewódzkiego Komitetu
Frontu Jedności Narodu
w Przemyślu

ZARZĄD ZBoWiD

W ubiegłym tygodniu odbyły się plenarne posiedzenia wojewódzkiej organizacji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w których uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych z Zenonem Czeczem — sekretarzem KW i Mieczysławem Kaczorem — posłem na Sejm i wicewojewodą Kazimierzem Barwaczem.

Wybrano 39-osobowy Zarząd Wojewódzki ZBoWiD i powołano 9-osobowe prezydium. Prezesem został Mikołaj Rakicki — członek Rady Naczelnej ZBoWiD, były prezes Zarządu Oddziału w Przemyślu, wiceprezesami — Józef Wiśniewski i Stanisław Zygmunt, sekretarzem Michał Kida.

MIEJSKI KOMITET SD

W minionym tygodniu w Przemyślu, Jarosławiu, Lubaczowie, Dynowie i Pruchniku odbyły się konferencje organizacyjne, podczas których powołano miejskie komitety Stronnictwa Demokratycznego oraz przyjęto program działania do końca bieżącego roku.

W skład nowo powołanego MK SD w Przemyślu weszli: Bogusław Gębarowicz — jako przewodniczący, Mariusz Kościelny i Tadeusz Walat — wiceprzewodniczący, Emil Sury — sekretarz. Na czele komisji rewizyjnej stanął Czesław Dziuba.

W obradach konferencji oprócz kierownictwa WK SD udział wzieli: I sekretarz KM PZPR Bronisław Szmyd oraz przedstawiciel WK ZSL Antoni Miara.

**UROKI PRZEMYSLA...**

...przyciągają malarzy. Leciwy gród nad Sanem odwiedzili z początkiem bm. studenci warszawskiej ASP, organizując tu już drugi plener, zakończony przed dwoma dniami.

Architektura miasta i jego najbliższych okolic zainteresowała studentów Politechniki Krakowskiej, którzy temu tematowi poświęcili tygodniowe studium.

Natomiast 37-osobowa grupa studentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, reprezentująca wydziały malarstwa, grafiki i konserwacji zabytków — przyjechała tu na prawie miesięczny plener (3–29 VII), realizując tym samym jeden z punktów porozumienia zawartego przez władze uczelni i miasta. Opiekunem grupy jest doc. Alojzy Siwecki. Krakowianie inaugurowali swój pobyt w Przemyślu otwarciem wystawy swoich prac. Ekspozycję urządzone na... drugiej klatce schodowej Urzędu Miejskiego (!). Może nieco to szokujące, nie sposób wszakże odmówić inwencji plastycznym, którzy wychodzą ze sztuka naprzeciw potencjalnego odbiorcy.

„PLONĄCA POCHODNIA”

Nasz współpracownik Stanisław Woźnicki zadał zdjęcie z niecodziennego wypadku, który miał miejsce w okolicach Dybawki koło Krasiczyń.

Na skutek samozapłonu spalił się doszczętnie samochód osobowy.

Redakcja odpowiada

Eufrozyna Kret zam. w Przemyślu przy ul. Krównickiej. Rzeszowski ZUS wystosował w interesującą Paną sprawie zapytanie do Warszawy, czy istnieje możliwość podwyższenia renty za ziemię zdaną na Skarb Państwa w latach sześćdziesiątych. Wobec tego zaskarżenie decyzji wydanej przez Radę Nadzorczą jest w tej sytuacji przedwczesne i bezzasadne. Jak nas poinformowano w Okręgowym Sądzie Ubezpieczeń Społecznych skarga Pani zostanie wycofana. Prosimy uzbroić się w cierpliwość do czasu otrzymania odpowiedzi z Warszawy.

Jan Kośmider z Harty w gminie Dynów. Państki list przekazaliśmy do Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu z prośbą o kompetentną odpowiedź na nurtujące Pana pytania.

NOWE GOSPODARSTWA

W Siedliskach kończą się prace przy budowie niewielkiego osiedla. Inwestorem są Polskie Koleje Państwowe, a użytkownikami i właścicielami zarazem będą rolnicy z Hurka, których wywłaszczeno w trakcie rozbudowy suchego portu przeladunkowego.

NAJAZD TURYSTÓW

Sezon w pełni. Coraz częściej spotykamy się z widokiem autokarów wycieczkowych z rejestracją warszawską, wrocławską, olsztyńską, a nawet szczecińską przystających przed przemyskimi podcieniami. Codziennie 36 przewodników PTTK prezentuje gościom walory Przemyśla i okolic. Średnio w ciągu dnia przewija się przez nasze miasto od 10 do 15 wycieczek. Mogliby być ich znacznie więcej, gdyby nie brakowało noclegów. Z tej to właśnie przyczyny tylko w maju i czerwcu br. załatwiono odmownie 130 zbiornikowych wycieczek.

DZIĘKUJEMY

Z VI Ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży, odbywającego się w Szczecinie w okresie od 27 czerwca do 1 lipca, napisali do nas uczniowie kl. IVa I Liceum Ogólnokształcącego wraz z opiekunami; z Choszczna otrzymaliśmy pozwolenie od spędzającego tam urlop p. J. Nazara; z Soliny nadeszła mila karteczka podpisana przez sympatyczną trójkę: Lucynę, Halinę i Zygmunta. Otrzymaliśmy również pozwolenie (wraz z zaproszeniem do odwiedzin) od zuchów przebywających na kolonii w Przedmieściu Dubieckim.

Z Łagowa, gdzie dorocznym zwyczajem pod koniec czerwca odbywało się Lubuskie Lato Filmowe, otrzymaliśmy pozwolenie od współpracującego z „Życiem” p. Marka Rzichy.

Z obozu sportowego w Suchej Beskidzkiej nadeszła karta z tekstem „lekkotacy „Czuwaju” wraz z trenerami, zaś z kolonii we Władysławowie napisała do nas Lila Witkowska.

1 000 OSOB NA AUTOBUS

Podróżnych przybywa, a tabor MPK w Przemyślu wcale się nie zwiększa. 62 autobusy przewożą codziennie średnio ponad 60 000 pasażerów. Jak nietrudno wyliczyć, na pojazd przypada blisko 1 000 osób.

Nic więc dziwnego, że w godzinach szczytu magiel mamy doskonaly!

W 1949 roku zaczynano od ściągania z różnych zakątków Polski starych, wysłużonych traktorów, silników spalinowych, młocarni. Aby mogły być zdane do użytku, wymagały remontu, który — z uwagi na kompletny brak części zamiennych — przeprowadzono systemem „kowalskim”. Jaki ten sprzęt był — to inna sprawa, ale przy jego pomocy likwidowano odlegi w okolicach Mlynów, uprawiano pola kilkunastu spółdzielni produkcyjnych.

Dobre pamiętają te pionierskie czasy (Państwowy Ośrodek Maszynowy w Radymnie był czwartym przedsiębiorstwem tego typu zorganizowanym w kraju) Aleksander Ilba, Michał Januszko, Tadeusz Parawa, Jan Czech, Jan Iwanieha, Kazimierz Burboło, Władysław Kotyla, Michał Muzyceka, Zygmunt Sobolewski, Władysław Homa, Józef Kud, Zygmunt Wierzbicki, Władysław Gil, Zdzisław Jędruch, a także kierujący zakładem od lat 18 dyrektor Mieczysław Rączkiewicz. To oni swą pracą tworzyli nie tylko historię zakładu, lecz również przyczyniali się do postępu w gospodarce rolnej.

W okresach wiosennych prac polowych i żniw nie wiedzieli co znaczy 8-godzinny dzień pracy, a często również wolna niedziela. Szatne, umywalne, zakładowy sklep nie najgorzej zaopatrzone, wycieczki krajoznawcze, bilety do teatru z funduszu socjalnego — to przyszło później. W czterdziestym dziewiątym i latach pięćdziesiątych o czymś takim może nawet nie marzyły.

Obsługiwał POM rolnicze spółdzielnie, remontował ciągniki i maszyny, świadczył dziesiątki innych usług, a ponadto przez wiele lat szkolił mechanizatorów rolnictwa. Był nawet czas, kiedy posiadał wydział polityczny, kształcił ludzkie postawy, agitował na rzecz socjalizmu, postępu, kultury rolnej, rozwoju wyższych form gospodarowania na wsi.

W roku 1952 zakład zdobył tytuł najlepszego POM w kraju. Minęły lata — dziś opowieść o ówczesnych sukcesach wywołuje u młodych uśmiech i nie dziwnego — inne czasy, możliwości, porównania. Wartość usług i produkcji tegoż samego POM w 1965 roku wynosiła 12 mln złotych, w 1974 roku wzrosła do 61,8 mln złotych.

Dynamiczny rozwój rozpoczął się po VI Zjeździe PZPR i trwał nadal (w 1971 r. — 29,7 mln zł, plan na br. — 67,1 mln zł). Potwierdzają to również inne wskaźniki ekonomiczne. Np. wydajność pracy na jednego pracownika zatrudnionego bezpośrednio w produkcji wzrosła z 306 000 zł w 1971 roku do 494 000 zł w 1974 r.

W ubiegłym tygodniu załoga przypominała sobie pamiętny rok 1952 — wręczono jej sztandar przechodni za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie międzynarodowym Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Rzeszowie.

Zycie i potrzeby gospodarki zmodyfikowały nieco profil działalności POM-ów, zmusiły do specjalizacji.

— Nasze podstawowe zadanie — informuje Tadeusz Winiarz, dyrektor do spraw technicznych — to remonty ciągników C 4011 Ursus oraz naprawa siloso-kombajnów produkcji polskiej i sprawdzanych z kilku krajów (Jugosławii, NRD, ZSRR). Dodatkowa specjalność, trochę pozarolnicza, a jednak jemu służąca, to produkcja masztów i instalowanie radiostacji bezprzewodowej w ośrodkach maszynowych, kombinatach PGR. Postawiliśmy 120 masztów na terenie byego województwa rzeszowskiego, lecz już obecnie oferujemy nasze usługi całej południowo-wschodniej Polsce”.

Radymiański POM wprowadził system wymienny ciągników. Przywozi kótko rolnicze ciągnik do naprawy, to w jego miejscu może nawet tego samego dnia otrzymać inny, w pełni sprawny, płacąc tylko tyle, ile wyniesie naprawa dostarczonego. Ogromne to udoskonalenie, a jednak ten i ów traktorzysta boczy się na tą innowację, przyzwyczajony do swego „rumaka”, lecz kiedy wy tłumacza mu, że po każdej kapitalce pozostaje ze starego Ursusa co najwyżej obudowa, ustępuje.

Zwycięstwo we współzawodnictwie jest zasługą załogi, kierownictwa, lecz w szczególności organizacji partyjnej i jej członków, którzy mobilizowali i dawali przykład dobrej roboty. em

WIELKI DZIEŃ

Sztandar przechodni, który dotyczy czasu znajdował się w posiadaniu POM w Sanoku, przekazał radymiański zasadce sekretarz KW Zdzisław Cichoń (na zdjęciu sztandar odbiera dyrektor Mieczysław Rączkiewicz).

W uroczystości uczestniczyli wice-wojewoda przemyski Marian Grendys, dyrektor ZTOR w Rzeszowie Eugeniusz Baliga, przedstawiciele Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Rolnych Michał Lenezak.



Kilkunastu pracowników, a wśród nich: Władysława Gila, Marianna Skupienia, Władysława Kotyle, Władysława Homa, Józefa Góreckiego, Jana Iwanieha, Tadeusza Parawa, Józefa Mendole, Edwarda Koziola, wyróżniono dyplomami i nagrodami jubileuszowymi.



Fot. TERESA ZIEMBOLEWSKA

nościowym nadrukiem wykonany w Krośnieńskich Hutach Szklanych. Zapewniam, że będzie w czym wybierać.

Otwarcie jarmarku przewidujemy 27 września o godz. 16. Jest to wolna sobota, ruch powinien być więc duży, zwłaszcza że zwiedzającym i kupującym pobyt tutaj umiał będą występy zespołów artystycznych. Jakich? To ma być niespodzianka. Przecież w tej chwili

o szczegółach tej — wielkiej rangi — turystycznej imprezy będzie mówił wasztracer informator mający się ukazać z początkiem sierpnia. W programie ogólnym zaznaczono m.in. występy orkiestr podwórkowych, przegląd zespołów pieśni i tańca, popisy kapel ludowych, liczne wystawy, w ich gronie V Ogólnopolski Przegląd Plakatu Muzealnego. Nieoficjalnie mówi się o pełnym „bombowym” spotkaniu...

BĘDZIE JARMARK, JAK SIĘ PATRZY...

ukowe przygotowywane na dzień 28 września przez mgra Andrzeja Koperskiego...

— Wróćmy jednakże do jarmarku. Jakie atrakcje nas czekają, czy może pan uchylie rąbka tajemnicy?

M. T.: — Myślę, że o niektórych możemy już pomówić bez uszczerbku dla pozostałych. To nasze specjalne targowisko zlokalizowane będzie na placu cyrkowym, gdzie ustawionych zostanie 40 straganów z różnorodnymi. Osiem stoisk pod szyldem „Fotopanu”, jedno okupować będzie zakładowy oddział PTTK przy kombinacie Nowa Huta, a na pozostałych pomieszcza się pospolity przemysł pamiątkarski i twórcy ludowi. Mamy np. zapewnione słynne koronki z Bobowej, wyroby wikliniarskie z Rudnika, Sanem, serwis szklanek z okolicznej...

nie możemy odkryć wszystkich kart. Jarmark czynny będzie aż do północy. Oby tylko pogoda dopisała!

— Oprócz przemysłu i przygodnych turystów, potencjalnymi klientami jarmarku będą uczestnicy (kończącego się w tym dniu) Centralnego Zlotu Krajoznawczego „Przemysł-75”. Tysiąc osób to problem z zakwaterowaniem, wyżwieniem etc.

M. T.: — Jesteśmy przeszorni. Jak byśmy przyjmowali naszych gości nie myśląc wcześniej o tych przyziemnych sprawach? Od stycznia było na to dość czasu. Zarezerwowałyśmy wszystkie możliwe miejsca noclegowe, a w razie zwiększonej frekwencji rozbiją się wojskowe namioty. Będzie też prawdziwa żołnierska grochówka z kuchnią polową...

M. T.: — Z końcem czerwca odwiedził nasze strony krajoznawca — pasjonat pan Bialas z Rogalinka k. Poznania, który swoim dziwnym zaprzęgiem przebył już ponad 70 tys. kilometrów, a więc jakby dwukrotnie okrążył kulę ziemską. Jest to niezwykłe interesujący człowiek, wspaniały gawędziarz. Zaprosiliśmy go więc do Przemysła na wrzesień. Trochę się tym zasumował, bo w tym czasie wyciągała na szlaki turystyczne na Wybrzeżu, ale pomny na sympatyczne przyjęcie (o wrażeniu miał zamiar pisać do „Życia”) obiecał przyjechać.

Jeśli dotrzyma słowa, spotkanie z nim powinno wypełnić interesująco. I to byłaby właśnie ta nasza „bomba”...

Rozmawiała: A. B.

„Życie”
ROZMAWIA
z MIECZYSŁAWEM TĘCZĄ,
sekretarzem komitetu
organizacyjnego
obchodów
Światowego
Dnia Turystyki
w Przemyślu



— W wydanym w maju br. drukiem już z kolei informatorze sygnowanym imprezie towarzyszącej obchodom Światowego Dnia Turystyki, który w Przemyślu przybiera formę Ogólnopolskiego Jarmarku Krajoznawczego. Odbyte się on z końcem września. Jak dalece zaawansowane są prace przygotowawcze?

MIECZYSŁAW TĘCZA: — Odpukać w niemalowane, ale aby tak dalej! Jak dotychczas wszystko przebiega zgodnie z harmonogramem. Sztab ludzi zaangażowanych w to zadanie wyjątkowo przejęł się tą robotą. Spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność. Umiejęsciwienie w Przemyślu ogólnopolskiej imprezy związanej z obcho-

dami Światowego Dnia Turystyki to już nie tylko wyróżnienie przegnego oddziału PTTK, to w obecnej sytuacji przede wszystkim sprawa prestiżowa dla nowo mianowanego ośrodku wojewódzkiego. Chcemy więc wypaść jak najlepiej.

Zleciliśmy już wykonanie okolicznościowego stempla dla filatelistów, pamiątkowego znaczka oraz pocztówek projektu Czesława Sawiecza. W robocie jest również sztandar. Wykonuje go pani Janina Fedyk...

— Ano właśnie, jarmark zbiega się przecież z 25-leciem istnienia PTTK w Przemyślu, stąd ów organizacyjny sztandar upamiętniający srebrny jubileusz. Poza tym do-

DEWIZY NA ŚMIETNIKU

1. Na podwórku jednej z instytucji przez kilka dni z rędu plonęły stosy papierzyków wykoszonych z porządkowanego (z okazji przeprowadzki) strychu. Na pytanie, czy aby nikt nie myślał o przekazaniu tego na makulaturę, podała nieodmiennie ta sama, stanowcza odpowiedź – materiały tajne lub do użytku wewnętrznego, choć okiem lajka bez trudu dostrzec było można szszynki roczników „Trybuny” i „Nowin”, stanowiące bez mała dwie trzecie plonującego stosu.

2. W zbiornicach makulatury rozmawiam z dostawcą, który w ogromnych pudłach przywiózł zupełnie czyste bloki formularzy, wydrukowane w tym samym czasie siedemdziesiątym.

— Gdzie pan to znalazł?

— W piwnicy OPPD. Zwałaliśmy koks i trzeba było zrobić miejscę. Leżały tam te druki. Pozwolono mi je zabrać prywatnie na makulaturę jako bezużyteczne. Były im to nawet na rękę, bo akurat przeprowadzali się na nowe miejsce.

— Często przywozi pan makulaturę?

— Raz na 3–4 miesiące, ale tyle co dziś jeszcze nie miałem...

3. W sklepie mięsnym skrawki papieru. To już zupełnie na bakiem z higieną, zwłaszcza gdy w gospodarczej torbie sasiadują ze sobą bezpośrednio ziemianki i lizum, proszek „bis” i sztuka mięsa na rosół.

4. W księgarni przy Mickiewicza. — To dla nas aż żenujące, ale eżż pozałatw, pakujemy

książki w lepszą makulaturę, papier firmowy rezerwujemy na zakupy ekstra, na przykład prezenty. Czy dużo w ogóle oddajemy makulatury? Sto pięćdziesiąt kilogramów w ciągu roku, taki jest limit. Nie przekraczamy go, bo jak już powiedziałam pakujemy książki, a mamy wiele odbiorców w terenie...

5. Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Skórzaneego „Odra” w Oleśnicy pakują pantofle męskie (szczucna skóra PU/styrogum, cena 100 zł) w okazałe tukturowe pudełko, jakby nie wstarczyło w foliowy woreczek.

Rozruszni obok oszczędnich. Których jest więcej?

Pani Jadzia (ósmego roku w zbiornicach) jest magazynierką, pod nieobecność kierownika pełni jego obowiązków bez słowa prowadzi na plac składowy. Wśród zbelowanych szmat i makulatury, pokaźnych rozmiarów paczka, która nietknięta wróciła od adresata przy placu W. Proletariatu 26. O kogo dokładnie chodziło nie wiem, paczka leżała za daleko, by dostrzec. Fakt wszakże pozostaje faktem.

— Serce nie boi?

— Nie powiem nie, ruszy człowieka nierzaz, ale przecie my nie od tego. Nas obchodzi plan. Liczy się każdy kilogram, a ja to szczególnie lakoma jestem na makulaturę — zwierza się Jadwiga Wiejak. — Jak zaczynamy tu pracować plany były o połowę niższe, a teraz mamy średnio miesięcznie 70 ton makulatury i 17 ton szmat, jeśli pani chce dane tylko pod katem odzyskania papieru...

Dostawcy indywidualni trafiają się rzadko. Przez dwie godziny w piątek, 4 lipca, zbior-

nica skupiła kilkaset butelek, podczas gdy z makulaturą przyszło dwóch ludzi. Proporcje co nieco zachwiane, lecz taka jest prawda. Planu wykonuje się zatem w oparciu o dostawców zbiorowych, takich jak „Sanwil”, spółdzielnia „Praca”. Zakłady Rybne, „Ruch”, pegeery wreszcie. Sporo surowca pochodzi od ekip ZOM-u. A już z pewnością nie można bagateliizać roli dwóch zbieraczy stałych, dysponujących własnymi furgonetkami, bo jeśli jeden z nich dla przykładu dostarczy w ciągu dnia ton szmat, to trzeba go szanować, nawet gdy wyciąga człowieka o dziesiątej wieczorem z domu, by odebrać surowiec. Wcześniej rano on znów będzie w drodze ze zdzierającym gardło pomocnikiem, który dostanie za to stówe.

Tego dnia Stanisław Wasieczko kursował między zbiornicą a technikum gospodarczym, zbierając startant uczeńską makulaturę. W opinii pani Urszuli, która kasę zbiornicę dzierży i wie ile komu wypłaca, szkoły się zaniedbuja. Za dużo naraz wymówek, a to że uczniowie dojeżdżają, albo że liczne rodzeństwo, wreszcie że w domu gazet niewiele, a te które są to mama na podpalkę zużywa. Więc jeśli już kogoś wyróżnię, to cieple słowo należy się piętnastce ogólniakowi na Zasaniu i drugiemu liceum ekonomicznemu.

Zarzuciły (nie wieǳieć czemu) zbiornice system, który ongiś zdawał egzamin — nagradzanie najaktywniejszych dostawców drobnymi urominkami. Znikła z chęcią i to w momencie, gdy dyktowane potrzebami apetyty niepomiernie wzrosły. Więc może by przywrócić do lask premiowanie? W mieście wojewódzkim na jednego ucznia przypadają będzie bowiem już nie sześć, jak dotychczas, lecz dziesięć kilogramów makulatury rocznie!

Koniecznością chwili wydaje się również utworzenie punktu agencjnego przy ul. Grunwaldzkiej. Człowiek byłby, gdyby znalazły się kantorek z całoroczną używalnością. Nie każdemu bowiem chce się paradować na drugi koniec miasta po to, by sprzedać parę kilogramów makulatury, bądź zbytnich ciuchów. Prościej wrzucić pod kuchnię.

W zawalonem po suficie magazynie (jeszcze wczoraj miał być wagon, może znajdzie się dziś) ujwija się przy belowaniu papierzyków Józef Ryczan i Marian Trzyna. Brakuje trzeciego. Nie każdemu uśmiecha się brudna robota, choć przecie niezgorzej płatna. To trzeba polubić, podkreśla każąda inną pracę.

— My tu nie mamy czasu na przeglądanie co idzie na przemiat — mówi Józef Ryczan. — Jeszcze jakby mnie coś特别 interesowało, to bym szperał. A tak to odkładamy od czasu do czasu jakąś niepotykana książkę. Po co? Ano żał jakos. Teraz mamy na przykład oprawne w skóre stare księgi żydowskie. Nie wykluczony, że za dzień, dwa lub tydzień zapakujemy je z innymi papierzykami. Bo papieru przecież trzeba teraz więcej niż kiedy indziej. Ale czy one się na co przydadzą?

Istotnie. Stare hebrajskie księgi w inkwizycyjnych okładkach. Niektóre zmurszały. Rozsypują się przy dotknięciu. Obok francuskie wydanie psychoanalizy Freuda i kodeks naftowy z biblioteki przedwojennego adwokata.

Habent sua fata libelli...

A. BOGUSLAWSKA

P S

W zbiornicach podległych Lubelskiemu Przedsiębiorstwu Sztuczek Włókninowych zwykło się robić zestawienia miesięczne. Nie ma obowiązku sporządzenia bilansu kwartalnego. Wszakże na specjalne życzenie dokonano podsumowania pierwszego półrocza br. Wykspediowano w tym czasie z Przemyśla 424 tony makulatury i 87 ton szmat. Mówiąc obrazowo: wyjechał stąd pociąg, w którego składzie znalazły się ponad 62 kryte wagony. Ile cennych dewiz wydawanych na zakup papieru zaoszczędziliśmy?

A. B.

Alegoryczny portret zbieracza (pochodzi z wydanego w Paryżu dzieła „Who's What”).



KRYSTYNA SIENKIEWICZ - aktorka
Teatru Rozmaitości w Warszawie
Bys. E. Kmiecik

Tadeusz Piekło

Z ławki V

Daleko zaszło słońce dziecięcej niedzieli,
w szarym śniegu zwątpienia znikło tysiąc dróg.
Daremna czułość serca i żmudny trud pszczeli
bezowocne cmentarne listowie już ścieli,
a ciepła światłość świata szron zimowy zmogł.

Proch, w dostojeństwo murów bezprawnie przybrany
przychodzi tu, jak obcy, nieproszony gość.
Wiem już, że jestem znikąd i donikąd mierzę,
w noce, dnie i wieczory na śmierć uwiklany,
zaplatany w te słowa, ulice i wieże,
niosący zamiast oczu wód i nieba szkło.

Już nie wierzę, że był dom w kwiatach, brach i drzewach,
rzecznika szpiczącego w olchach, księżycowy sad
w ożywionej rosie czerwca, w dziecięcych zaśpiwach.
Przekwitłe dawną łąki rozmyta ulewa
złyk zdarzeń, nagłych ciosów w gęstym lesie lat.

Jakie światło poznania zostanie mi dane,
czy znów słoneczna zieleń wróci do moich rąk?
Cóż mogą same słowa, od nowa składane,
bez wiary i nadziei? Wirują, zmieniane
w krąg przejrzysty, ulotny, misiący krąg.

Zniesienie, 7.06.1974 r.

Tadeusz Piekło, od lat społecznie kierujący działem poetyckim naszego tygodnika i przewodzący Grupie „Zniesienie”, został przyjęty do Związku Literatów Polskich.

Te mila informacje pozwalamy sobie uzupełnić przypomnieniem: T. Piekło debiutował na łamach prasy w 1957 roku, jest laureatem kilku konkursów poetyckich i prozatorskich, swoje utwory publikuje w wielu pismach lokalnych i ogólnopolskich. Wydał dotąd dwa tomiki wierszy — „Próba elipsy” (1965 r.) i „Ogień” (1974 r.), nie licząc utworów zamieszczonych w almanachach oraz innych zbiorowych publikacjach książkowych.

W niedługim czasie ma ukazać się kolejny tomik poetycki T. Piekły pt. „Wiersze przemyskie” (z ilustracjami Edwarda Kmiecika) oraz tom opowiadań.

Jak przemycać, czyli o tym, czego robić nie należy

PAWILON URZĘDU CELNEGO W PRZEMIŚLU. PO WSZEDNI DZIEŃ, PRZED POŁUDNIEM. Odprowa celna Leonarda D., udającego się nad Morze Czarne, dobiegła końca. Na ładzie — sprzęt turystyczny, walizki z rzecznymi osobistymi, produkty żywonościami.

— Dziękuję, może pan pakać!

Na twarzy podróżnego widać ulgę, spośród wielu przedmiotów wybiera słoik z tłuszczem i upycha w kacie walizy, gdy niespodziewanie pada pytanie:

— Co pan w nim ma?

Drgnięcie ręki, konsternacja, lecz po chwili pełne opanowanie i spokój.

— Kielbaski zalane tłuszczem.

— Mogę zobaczyć...

Leonard D. z uśmiechem podaje słoik. To, co później następuje, musi wywołać uczucie uznania dla spostrzegawczości i tak zwanego „nowego” celnika, a jednocześnie pożalu dla przebiegłości „turysty”. Trzy średkowe spośród dziesięciu kielbasek są nadziane, polskimi pięćsetkami i tysiączkami. Jest tego łącznie 88 000 zł! Pryska opanowanie, podróżny nie usiłuje nadräbiać miną, rozumie, że przepadł — zamiast spodziewanego zarobku, ogromna strata i kara.

PRZEJŚCIE GRANICZNE W MEDYCE, POŁUDNIE. Odprowa turystów przebiega szybko. Choc do końca zmiany jeszcze daleko, celnicy i wojskowi są zmezeni. Dokuczają żar i spalin samochodów. Męczące są czynności służbowe, udzielanie co chwila wyjaśnień i obowiązek grzeczności także wówczas, gdy postępowanie

podróżnego jest sprzeczne z przepisami celnymi i prowokuje.

O godzinie dwunastej pas graniczny przekracza dwieście pięćdziesiąt pojazdów. Do wieczora będzie ich — na okrągło licząc — pięćset. W lipcu i sierpniu liczba ta pomnoży się przynajmniej pięciokrotnie. W ubiegłym roku, w pełni sezonu urlopowego, przejeżdżało tedy udając się do ZSRR. Rumunii, Bułgarii i wracało po 2 500 samochodów dziennie. W tym roku, mimo pewnych ograniczeń w zakupie dewiz, ruch turystyczny nie zmalał, a wręcz przeciwnie — w czerwcu był o 30 procent większy niż w analogicznym okresie roku 1974.

W URZĘDZIE CELNYM W PRZEMIŚLU. ROZMAWIAM Z DYREKTOREM EUSTACHYM BYLIŃSKIM.

— Wie pan czego sobie życzy?

— Przyjemnego urlopu, wygrania w fotka... usiłuje zgadnąć.

— ...żeby turyści nie utrudniali nam i sobie życia, nie zajmowali się przemytem, uczciwie zgłaszały przewożone przedmioty ponad to, co im wolno bez opłaty celnej.

— Może nie wiedzą?

Niemal cała prasa publikowała i publikuje wiele informacji na ten temat, niech pan się dołączy i napisze choć jedno: ulgi celne w wywozie upominków stosowane są do wartości 1 000 złotych na osobę, w przywozie do kraju 6 000 złotych. Przy przekroczeniu tych sum, do deklaracji należy wbiływać wszystkie przedmioty o charakterze upominków. Zbyt często te formalności załatwiane są dopiero na przejściu granicznym i

przedłużają odprowę, a przecież my też ludzie...

NASTĘPNY DZIEŃ RANO.

Dzięki uprzejmości dyrektora Bylińskiego wynotowuję z akt sprawy karne (już załatwione przez sądy lub wszczęte) przeciwników podróżnych, którzy dopuścili się przestępstw celnych.

Ryszard Mirosławski z Lublina i Zbigniew Stępień z Bolkowic usiłowali w zapasowym kole przewieźć nielegalnie 80 sztuk chustek japońskich (sprawa już po wyroku sądowym). Władysław Ch. z Pilzna, wracając z ZSRR, ukrzył w zbiorniku na benzynę 35 obrączek i pierścionków. Mirosław N. z Świdnika usiłował przemycić 126 000 złotych w banknotach pięciuset i tysiąc złotowych. Jan K. z Dębicy wytwarzał „wolege” wyrobami futrzarskimi o wartości 50 000 złotych z zamiarem „ubijania” ich w Rumunii.

Notuję i dumam: mają rodzacy zimną krew i odwagę! Rzykuja nie tylko wyrok sądowy, grzywne, utratę towaru, lecz również samochodu. Niektóre bowiem kraje, w przypadku ujawnienia przemytu ukrytego w samochodzie, traktują go nie jako środek lokomocji, lecz narzędzie przestępstwa i wówczas... zegnaj „warszawo”, zegnaj „fiasie”. Bywają takie przypadki, bywają! Wspominając o nich nie myśleć wcale straszyć naszych odważnych i przedsiębiorczych bliźniów, podsumowam tylko pod uwagę.

Lektura przestępstw celnych należy do interesujących, mogłyby zapędzić umysł niejednego literata i być tworzywem kryminału.

Pewien na przykład zmysłowy obywateł przysiął ze

Związkowi Radzieckiego na swój adres w Polsce przesyłkę pocztową z orzechami, za którymi oto co przepada, a w nich... zawinięte w wate pierścionki. Rozlupane i wydrążone uprzednio połówki zostały oczywiście umiejsciwione sklejone. Swoją drogą, mają ci celnicy wyczucie!

Dosyć jednak zmysliwych przykładów, bo aż zamiast zniechęcić do przemytu Polaków z turystyczna wkiadka w kieszeni, to ich jeszcze coś nieco naucze.

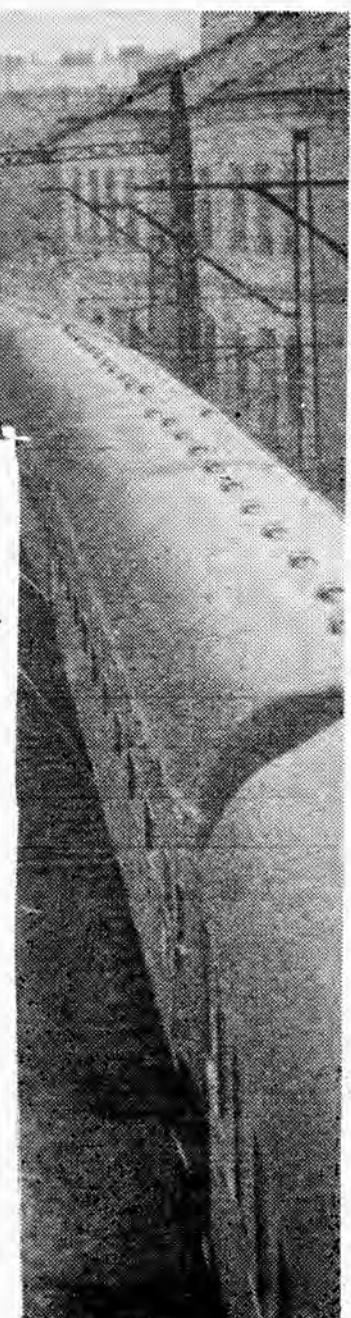
GODZINA 8.00. WAGON POCIĄGU WARSZAWA — WARNA.

WARNA. Goraco i duszno jak tylko może być w przepelnionych wagonach PKP. Dziś czwartek, celnicy twierdzą, że znacznie gorzej bywa w soboty i niedziele (wówczas w ruchu kolejowym przekracza granice 4 000 osób). Ten i ów podróżny zdenerwowany. Jeden maja ku temu powody, inny nie.

Czy przekraczanie granicy musi być koniecznie psychicznym przeżyciem? Chyba nie! Wystarczy tylko przy wyjeździe nad Morze Czarne lub do rodzinny w ZSRR zrezygnować z handlu i kombinacji. Będziemy wówczas spokojni wiodkiem celnika przy wyjeździe i wówczas... zegnaj „warszawo”, zegnaj „fiasie”. Bywają takie przypadki, bywają! Wspominając o nich nie myśleć wcale straszyć naszych odważnych i przedsiębiorczych bliźniów, podsumowam tylko pod uwagę.

Dopiero tu, w wagonie, rozumiem sens życzeń dyrektora Bylińskiego, składanych samemu sobie.

Po powrocie do Przemyśla dowiaduję się, że celnicy zebraли z tytułu cła od przedmiotów wywożonych ponad ustaloną normę kilkanaście tysięcy złotych, a w sypialnym wagonie w łóżku Ludwi



ka Z. z Warszawy, znaleźli 300 dolarów. „Zapomniał” je zadeklarować przy wywozie. Colombo — bohater kryminalnego serialu, którym co zwałek raczy nas TV, wysnułby z tego wniosek: z pewnością kawaler. Zona nigdy do czegoś podobnego nie dopuści. Od czegegőz sa ciuchy w sklepach PeKaO!?

A tak — dolary przepadły i w perspektywie sprawa karana...

Z. ZIEMBOLEWSKI

film

STRACH

Drugi pełnometrażowy film Antoniego Krauzego, będący ekranizacją popularnej powieści sensacyjnej Zbigniewa Safrana, jest dramatem społeczno-kryminalnym. Zewnętrznie jest całkowicie różny od „Palca bożego”, jednak po głębszej analizie można u bohaterów dopatrzyć się wielu zbieżnych cech. Ot, chociażby łączy ich to, że obaj poszukują swego miejsca na ziemi.

Schemat dramaturgiczny „Strachu” bliski jest formule niektórych westernów: do małego miasteczka, w którym panuje atmosfera ogólnego zastraszenia i wzajemnej podejrliwości, przybywa „sprawiedliwy, nieustraszony rycerz”, uwalniający mieszkańców od zła. Ambicje realizatorów sięgają jednak dalej — nie rezygnując z atutu sensacyjności, poprzez perwersję głównego bohatera (jest nim 25-letni Wojciech Wilak, niedawno odsiadujący karę więzienia, który teraz staje w obronie napastowanej przez chuliganów dziewczyny) — starają się ukazać psychologiczną i obyczajową prawdę o życiu małych miasteczek i specyficznych formach powiązań społecznych ich mieszkańców.

W powszechnym przekonaniu zbrodnię popełniła Agnieszka (młoda dziewczyna zatrudniona w przedsiębiorstwie budowlanym) i dlatego została wykleta przez mieszkańców społeczność. Ciążące na niej podejrzenie sprawia, że z dnia na dzień coraz bardziej jest jej wyjść z domu, bo wszędzie jest obrażana i szkakowana, więc coraz bardziej przytłacza ją strach. Może znalazłyby się wyjątki, które myślą o Agnieszce inaczej, lecz one również — paraliżowane strachem — wola milczeć, ewentualnie podzielić opinię ogółu. Konformiści. Na odmienne stanowisko pozwala sobie jedynie nowo przybyły. Co z tego wyniknie?





Jak uzdrowić przemyski sport?

Przebrzmiała sława nikogo nie urządzi

Losy przemyskiego sportu układają się w ostatnich latach podobnie jak bardziej ogólnie dzieje grodu nad Sanem. Po wojnie mieściły się tu niemal wszystkie siedziby okręgowych związków sportowych, sporo sławy przysporzyły miastu pieczętarze wступujący niegdyś w ekstraklasie, piłkarze, koszykarze, lekkoatleci. Tutaj wyrośli mistrzowie basketu Wiesław Langiewicz, Ryszard Niemiec, Marek Niemiec, Ryszard Smoliński, tutaj stawiali pierwsze kroki dziś reprezentacyjni piłkarze Marian Ostafiński i Andrzej Denko, startowali lekkoatleci Stanisław Misiuk i Elżbieta Klimczak.

Miasto awansowało ostatnio w hierarchii administracyjnej do roli województwa, nie pociąga to jednak za sobą automatycznego awansu we wszystkich dziedzinach, stwarza ewentualnie lepszy klimat do działania.

Ostatnie spotkanie aktywu sportowego, poświęcone podsumowaniu wyników współzawodnictwa i ocenie występów reprezentacji na Wojewódzkiej Olimpiadzie Młodzieży, w całości przesiąknięte było troską o przyszłość przemyskiego sportu, o jego właściwy kształt i rozwój.

Oceniając współzawodnictwo spartakiadowe Józef Zaguiak — dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego — skierował wiele pochwałnych słów pod adresem tych działaczy i trenerów, którzy swą ofiarą praca walnie przyczynili się do udanego występu reprezentacji miasta i powiatu — WOM. Sporo do zrobienia natomiast pozostaje — stwierdził — w zakresie masowości w imprezach sportowych i turystycznych. Pod tym względem Przemyśl uplasował się na XI miejscu, ustępując wyraźnie sukcesom przedstawicieli wyczynu, szczególnie w kategorii sportu młodzieżowego. Zdobycie przez młodych sportowców za rok 1973-74 III miejsca jest symptomem prawidłowo zorganizowanej pracy.

W POSZUKIWANIU DROGI

Działacze i szkoleniowcy zatrzymując głos, starali się dać odpowiedź na pytanie nurtujące wszystkich od dłuższego czasu: zdobywali medale, bili rekordy?!

JAK UZDROWIĆ PRZEMYSKI SPORT, ŻEŻY MOŻNA BYŁO O NIM MÓWIĆ Z SATYSFAKCJĄ?

Jednym z głównych środków wiodących do tego celu powinna być — zdaniem większości — koncepcja podziału sekcji w poszególnych klubach. Mówili o tym przedstawiciele „Czuwaju” — Bronisław Bródka i „Polnej” — Stanisław Kuś. Zorganizowanie sekcji wiodących w tych klubach, w których istnieją najlepsze warunki dla rozwoju danej dyscypliny, jest w przemyskiej specyfice niemal krokiem zbawiennym. Mając na uwadze klubowe antagonizmy i szwiniżm, należy liczyć na radikalne przedsięwzięcia ze strony władz partyjnych i administracyjnych.

Najwięcej sporów wywołuje, rzec jasna, przyznanie przewodnictwa sekcji piłki nożnej. Sprawa w tym zakresie została o tyle uproszczona, że „Czuwaj” opuszczając ligę pozbawiony został jakichkolwiek argumentów na swoją korzyść. W konfrontacji „Polna” — „Polonia” więcej szans przemawia za tym pierwszym klubem. Wiedomo — lepsza baza treningowa, lepsze warunki pracy zawodowej, młodszy wiek zawodników.

Sporo miejsca poświęcono również problemom sportu młodzieżowego. Mówili o tym dyrektor Szkolnego Ośrodka Sportowego — Marian Skalski, działacz Władysław Sokolski, trener Zdzisław Michalski. Wszyscy byli zgodni: w sport młodzieży należy inwestować jak najwięcej. Jest on bowiem punktem wyjścia do organizowania wyczynu na większą skalę. Tymczasem najmłodszym przychodzi niejednokrotnie pracować w naprawdę bardzo trudnych warunkach. Lekkoatleci „Czuwaju” z chwilą remontu stadionu nie mają w zasadzie gdzie trenować, nie mówiąc już o tym, że niemal nigdy nie mogą zorganizować u siebie zawodów.

Dużo młodzieży nie umie pływać. Doszło do paradoksalnej sytuacji: w mieście mamy trzech trenerów I klasy w pływaniu, a nie posiadamy sekcji, ponieważ brakuje należyciego obiektu! Gdzie te czasy, kiedy przemyślańie na zawodach wojewódzkich zdobywali medale, bili rekordy?!

SUKCES BEZ ZAPLECZA — RZECZ WĄTPLIWA

Baza przemyskiego sportu jest dość skromna. Wszystkie cztery stadiony wymagają modernizacji. Brakuje im przede wszystkim zaplecza treningowego. Na stadionie MKS — sercu sportu szkolnego, nie ma bieżącej wody i szatni. Większość szkół nie posiada sal gimnastycznych, a już pełnowymiarowej nie ma nikt!

Modernizacji wymaga również ośrodek sportowy przy ul. Mickiewicza. Trzesacy się parkiet i przestarzały sprzęt poddane zostaną w najbliższym czasie renowacji i wymianie. Planuje się w treningowej części hali zbudowanie trybuny, oddzieli się ja od hotelu, wybuduje obok obiektu basen pływacki. Modernizacji hali obawiają się trenrzy lekkiej atletyki, gdyż może zmniejszyć się sala treningowa, a to z kolei uniemożliwi rozgrywanie w sezonie zimowym mityngów i zawodów. Nie można dopuścić do tego, żeby jeden z niewielu tego typu obiektów w kraju stracił walory obiektu lekkoatletycznego.

O problemach sportu na wsi mówił przedstawiciel LKS „Zurawianka” — Wojciech Ozimczuk. Klub ten otrzymuje rocznie jako dotację 85 tys. złotych, z czego 40 tys. przeznacza się na osobowy fundusz plac. Zaopatrzy (chluba Przemyśla), borykają się z trudnościami natury finansowej. Brakuje też podstawowego sprzętu jak worki treningowe, manekiny itp. Mimo to w takich warunkach zawodnicy osiągają bardzo dobre rezultaty.

Trudno będzie w stosunkowo krótkim czasie zlikwidować wszystkie niedociągnięcia, wyjść z marazmu, w jakim egzystował przemyski sport. Wymaga to konstruktywnego i ambitnego działania oraz wiary, że może być lepiej.

W naradzie uczestniczyli: I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Bronisław Szmyd i sekretarz Stanisław Sobczuk. To, co usłyszeli, ułatwi im z pewnością rozeznanie w skomplikowanych problemach sportu w mieście i podjęcie decyzji, na które czeckają soortowcy, działacze i sympatycy wszystkich klubów.

WACŁAW BURZMIŃSKI

Zwyciężać coraz trudniej

Tegoroczna Wojewódzka Olimpiada Młodzieży, która zgromadziła na starcie tysiące uczestników, dobiegła końca. Wręczono medale i dyplomy, obdarowano najlepsze ekipy pucharami. Przed triumfatorami poszczególnych konkurencji stoi ambitne zadanie: godnie reprezentować barwy województwa na Centralnych Igrzyskach w Białymostku.

Jakim dorobkiem może poszczycić się przemyska młodzież, biorąca udział w tej imprezie. Czwarta lokata zespołowa z 775,5 pkt. jest z pewnością obiektywnym miernikiem aktualnych możliwości naszych szkoleniowców i ich podopiecznych, ale nie jest adekwatna w stosunku do ambicji. Jest to zarazem minimalny, lecz jednak... krok do tyłu przemyskiego, młodzieżowego sportu. W tym bowiem roku wyprzedziła nas w generalnej punktacji obok Rzeszowa i Miecia również reprezentacja Tarnobrzega.

Nasi przeciwnicy pracują w lepszych warunkach, nam wciąż brakuje sal gimnastycznych, odpowiedniego sprzętu, boisk i urządzeń.

Oceniając poszczególne konkurencje, najwyższe oceny należy wystellenie młodym lekkoatletom i zapaśnikom. Jest to o tyle znamienne, że konkurencje te najmniej nie posiadają lepszego klimatu i warunków od innych. Dowodzi to starej prawdy, że na końcowy rezultat składa się suma pracy ludzi oddanych sercem i duszą wytyczonemu celowi.

Dobre oceny można również wystawić ekipom strzelectwa, koszykówki chłopców, sportów obronnych, tenisa ziemnego i stołowego oraz kolarstwa. Ale jest to stanowczo za mało, jak na kilkunastotysięczną armię potencjalnych kandydatów na mistrzów boisk i sal. W relacji klubowej najwięcej punktów dla Przemyśla zdobył KKS „Czuwaj”. Jest to jeszcze jeden dowód na to, że w zasańskim klubie interesy młodzieży stawia się na plan pierwszy.

Druga lokata LZS jest zarazem niespodzianką i milnym objawieniem. Na wsi istnieją spore rezerwy w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu. I kto wie, czy skierowanie kroków w tym kierunku nie byłoby najwłaściwsze.

PRZEKRÓJ SPARTAKIADY I IGRZYSK WOM

SPARTAKIADA (ROCZNIK 1960)

Przemyśl reprezentowano w 16 dyscyplinach na 25. Główni zdobywcy punktów:

Lekka atletyka 209 pkt., zapasy — 106, strzelectwo — 52, koszykówka chł. — 50, tenis ziemny — 45,5, sporty obronne — 40.

RELACJA KLUBOWA

1. „Czuwaj” — 304,5 pkt.
2. LZS — 145 pkt.
3. „Polna” — 140
4. MKS — 109
5. LOK — 40
6. „Polonia” — 17

IGRZYSKA (ROCZNIK 1961—62)

Przemyśl był reprezentowany we wszystkich dyscyplinach.

Lekka atletyka 160 pkt., zapasy — 102, koszykówka chł. — 70, akrobatyka — 59, piłka ręczna — 50, piłka nożna — 50.

W. BURZMIŃSKI

TURNIEJ GMINY W PIŁCE RĘCZNEJ

W Dubiecku rozegrano gminny turniej w piłce ręcznej o Puchar Rady Gminnej Zrzeszenia LZS. W wyniku dwudniowych rozgrywek najlepszą formę zademonstrowali piłkarze Dubiecka. Wyprzedzili oni zespoły Nienadowej i Przedmieścia Dubieckiego. Tytuł „króla strzelców” zdobył Stanisław Baran z Nienadowej uzyskując w trzech meczach 6 celnych trafień.

8 TYTUŁÓW MISTRZÓW JUNIORÓW OKRĘGU

W Stalowej Woli odbyły się mistrzostwa okręgu juniorów starszych w lekkiej atletyce. Dobłą formę na tych zawodach zademonstrowali lekkoatleci „Czuwaju”, którzy zdobyli 8 mistrzowskich tytułów. Ich autorami byli: Grażyna Kawa 100 m ppl. — 15,3 sek. i w skoku w dal — 5,37 m; Mariola Radoczońska 400 m — 58,4 sek.; Małgorzata Szalga 1500 m — 5,02 sek.; Andrzej Pichur 800 m — 2,02 sek.; Tadeusz Marciniak 110 m ppl. — 17,3 sek. i 400 m ppl. — 61,2 sek.; Adam Suchorzepa — trójskoc — 13,04 m.

Ponadto przemyślanie czterokrotnie plasowali się na drugich pozycjach i pięciokrotnie na trzecich.

(Wa-Bu)

Spalone boje sztangistów „Polonii”

W przemyskiej hali sportowej rozegrano trójmecz w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo II ligi. Startowały: „Wisła” — Puławy, „Lechia” — Sędziszów i gospodarze — „Polonia”. Mimo odniesionych czterech zwycięstw indywidualnych w poszczególnych wagaach, występ naszych sztangistów nie był zbyt udany. Złożyły się na to spalone boje Kasprzaka i Kubita, co uniemożliwiło miejscowościom zdobycie w punktacji zespołowej pierwszego miejsca. Zwyciężyła „Wisła” uzyskując w sumie 3447 pkt., przed „Polonią” — 3 266 pkt. i „Lechia” — 3 249 pkt.

W wyniku przeciętnego startu ciężarowcy „Polonii” znaleźli się w grupie zespołów zagrożonych spadkiem z II ligi. Czeka ich niełatwate zadanie w walce o utrzymanie się podczas trzeciego i kończącego rozgrywki rzutu, który rozegrany zostanie jesienią. Wierzymy, że drużyna nie zawiedzie zaufania kibiców i po odpowiedniej konsolidacji uplasuje się na bezpiecznej pozycji.

Zwycięstwa dla „Polonii” odnieśli:

Stanisław Karpiuk (kogucia) 187,5 kg; Kazimierz Kaczmaryk (piórka) 222,5 kg; Krzysztof Łagodzik (średnia) 252,5 kg; Bronisław Grzywa (lekkociężka) 275 kg.

Zapewniając korzystne warunki pracy
DYREKCJA
WOJEWÓDZKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA
HANDLU SPOŻYWCZEGO
Oddział w Przemyślu

ZATRUDNI OD ZARAZ

- kierowników sklepów,
- sprzedawców sklepowych,
- robotników magazynowych,
- paczkarki art. spożywczych,
- magazynierów,
- sprzątaczki,
- agentów kiosków art. spożywczych,
- dostawców mleka do domu,
- konserwatora urządzeń chłodniczych,
- malarza.

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych w Przemyślu, ul. 1 Maja 45.

K-3.

Urząd Miejski w Przemyślu
Wydział Gospodarki Komunalnej,
Przestrzennej, Ochrony Środowiska
i Komunikacji

ZAWIADAMIA

że Zarządzeniem nr 49/1975 z dnia 24 VI 1975 r. Naczelnika Miasta Przemyśla został zatwierdzony miejscowy plan szczegółowy zagospodarowania terenów budownictwa mieszkaniowego osiedla "KOSYNIERÓW" w Przemyślu, opracowany na okres perspektywiczny 1975—1990 r.

Informacje o postanowieniach planu udzielane są w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej, Ochrony Środowiska i Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu ul. Sobińskiego 2. K-1.

Doc. dr. hab.
FRANCISZKOWI PERSOWSKIEMU
wyraża współczucia z powodu śmierci
ZONY
składa
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Przemyślu

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej zmartej dnia 10 czerwca 1975
MARII CHOLEWKI
serdeczne podziękowanie składa RODZINA

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIE mieszkanie w Przemyślu, m-4, superkomfort, telefon, w Przemyślu, na podobne lub większe w Krakowie. Przemyśl, Jordana 2, m. 9 tel. 39 41. G-1

SPRZEDAM parcelę pod budowę w Przemyślu. Wiadomość Przemyśl, ul. 3 Maja 75. G-1.

Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział w Przemyślu informuje

że w związku z nowym podziałem administracyjnym wprowadzono dodatkowo kursy autobusowe nie ujęte w obowiązującym rozkładzie jazdy:

Stanowisko nr 6

◆ Kurs relacji PRZEMYŚL — HORYNIEC (odjazd z Przemyśla godz. 15.55, przyjazd do Przemyśla godz. 7.35) uruchomione 6 czerwca 1975 r.

Stanowisko nr 2

◆ Kursy relacji PRZEMYŚL — JAWORNIK POLSKI (odjazdy z Przemyśla godz. 7.50 i 18.30, przyjazdy do Przemyśla godz. 11.49 i 21.54) uruchomione 1 lipca 1975 r.

Stanowisko nr 5

◆ Kursy relacji PRZEMYŚL — CHŁOPICE — ŻARZECZE (odjazdy z Przemyśla godz. 7.20 i 12.30, przyjazdy do Przemyśla godz. 10.30 i 15.40) uruchomione 1 lipca 1975 r.

Z dniem 15 lipca 1975 r. uruchomiono kursy:

Stanowisko nr 6

◆ PRZEMYŚL — RADYMNO — LASZKI (odjazdy z Przemyśla godz. 8 i 19.20, przyjazdy do Przemyśla godz. 10.01 i 21.21).

◆ PRZEMYŚL — JAROSŁAW — PRUCHNIK — KAŃCZUGA (odjazd z Przemyśla godz. 14.10, przyjazd do Przemyśla godz. 10.25).

◆ PRZEMYŚL — JAROSŁAW (odjazd z Przemyśla godz. 11.10, przyjazd do Przemyśla godz. 13.25).

Stanowisko nr 2

◆ PRZEMYŚL — ŚREDNIA (odjazdy z Przemyśla godz. 4.45, 6.15 w dni nauki szkolnej oraz 8, 12.40 i 15.25, przyjazdy do Przemyśla godz. 6.07, 7.41 w dni nauki szkolnej oraz 9.31, 14.08 i 16.56).

UWAGA:

Z dniem 1 lipca 1975 r. zlikwidowano kurs relacji PRZEMYŚL — ROKIETNICA (odjazd z Przemyśla o godz. 13.05) a z dniem 15 lipca 1975 r. kurs relacji PRZEMYŚL — JAROSŁAW (odjazd z Przemyśla o godz. 19.20). K-1

DYREKCJA

Zbiorczej Szkoły Gminnej
w Żurawicy (woj. Przemyśl)

ogłosza

w dniu 29 lipca 1975 r.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie elewacji budynku Szkoły Podstawowej w Boleszyszcach na kwotę 100 000 złotych i przeprowadzenie remontu kapitalnego Szkoły Podstawowej w Kosiniacach, gm. Żurawica, na kwotę 850 000 zł.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa społecznione i osoby fizyczne.

Dokumentacja jest do wglądu w kancelarii szkoły.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-1

UWAGA ABSOLWENCI SZKOŁ PODSTAWOWYCH



ZAKŁADY PŁYT PILŚNIOWYCH W PRZEMYŚLU UL. ZWM 17

PRZYJMA KAZDA ILOŚĆ UCZNIÓW

do praktycznej nauki zawodu w kierunkach:

- ◆ elektromontaż
- ◆ ślusarz
- ◆ tokarz

Nauka trwa 3 lata i odbywa się systemem 3 dni nauki w szkole i 3 dni praktyki w zakładzie pracy.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- I rok nauki — 300 zł miesięcznie,
 - II rok nauki — 500 zł miesięcznie,
 - III rok nauki — 800 zł miesięcznie,
- plus premia 25 proc. w zależności od wyników w nauce.

Po zakończeniu praktycznej nauki zawodu, dobrze platna praca w zakładzie (stawki od 9 do 17 zł na godz. plus premia).

Absolwentów nie obowiązuje wstępny staż pracy.

Istnieje także możliwość podnoszenia kwalifikacji w formie skierowania do technikum lub na kursach specjalistycznych, gdzie można uzyskać tytuł mistrza w zawodzie. Zakłady stwarzają szeroką możliwość korzystania z zakładowego ośrodka kultury, jakim jest klub zakładowy (biblioteka, kółka zainteresowań, wieczorki taneczne, gry, zabawy itp.).

Pracownicy i uczniowie mogą korzystać z tanich obiadów w stolówce przy zakładowej. Zakłady prowadzą budownictwo mieszkaniowe, dla wyróżniających się pracowników istnieje możliwość uzyskania w przyszłości mieszkania. Poza tym zakłady udzielają pożyczek na wkład mieszkaniowy do Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. K-4

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

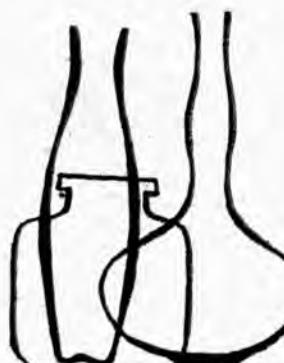
W JAROSŁAWIU

I HUTY SZKŁA „JAROSŁAW” W JAROSŁAWIU

OGŁASZA WPISY

młodzieży męskiej do klasy I 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej na rok szkolny 1975/76.

w zawodzie:



- OPERATOR maszyn szklarskich
specjalność:
produkcja wyrobów szklanych
- Warunki przyjęcia do szkoły:
— wiek od 16—18 lat.
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- świadectwo zdrowia
- podanie

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsce w internacie.

Istnieje możliwość otrzymania stypendium.
Ilość miejsc ograniczona.

Termin składania dokumentów upływa z dniem 15 sierpnia 1975 r. w dyrekcji Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jarosławiu, ul. Szkolna 2.

K-3052/1

ZYGIE PRZEMYSKIE

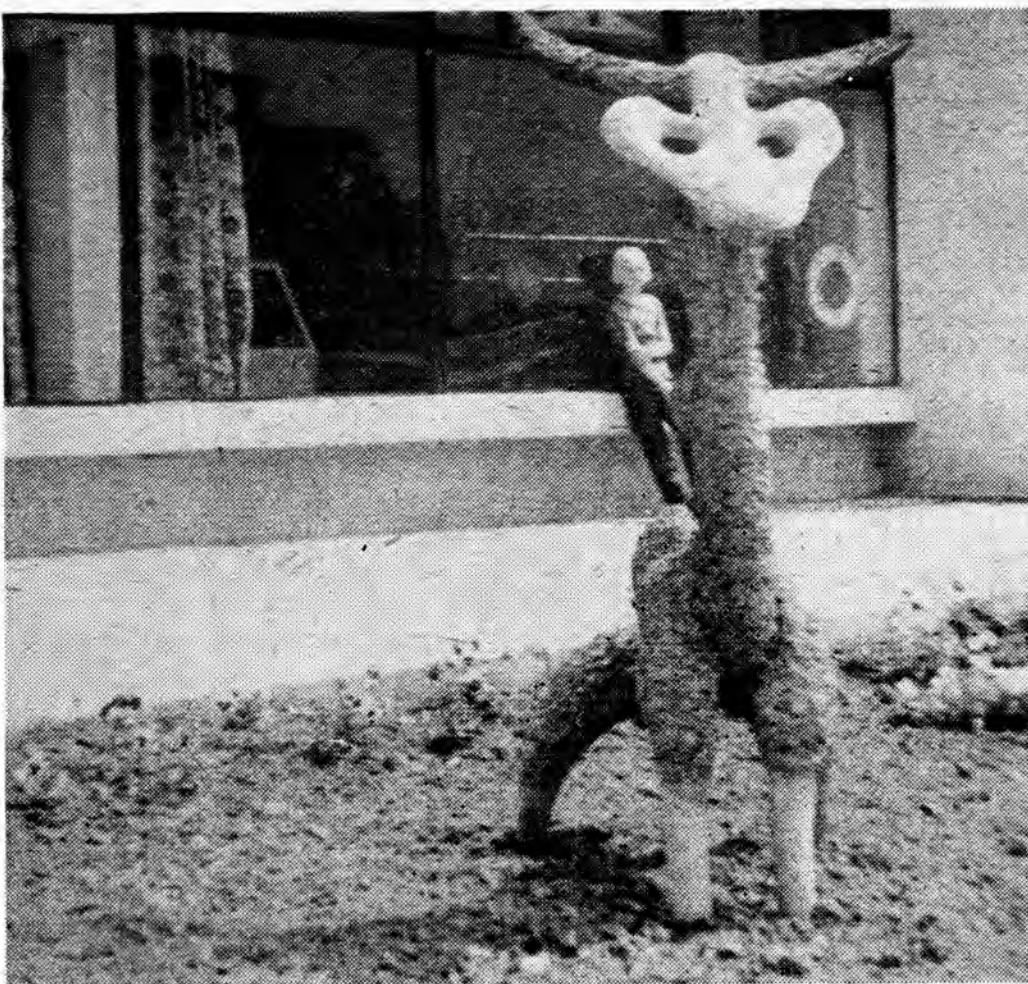
TYGODNIK SPOŁECZNY
ROBOTNICZEJ
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka „Ruch” w Rzeszowie kod 38-985 ul. Marszałkowskiego 13, tel. 328-11. REDAGUJE ZESPOL. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 13. Telefon: redaktor naczelny 43-84 sekretariat 32-85.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczena — 52 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca. przedostatniego okresu prenumeraty przez oddziały delegatory RSW Prasa Książka „Ruch” PUPiK oraz placówki poczt. w woj. rzeszowskim: czytelnicy i innych województw niemniej niż na prenumeraty wpłacają mogą na konta Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Rzeszowie — PRO Rzeszów nr 9-6-148. Prenumeraty na wysyłkę za granice przyjmują Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-6-100024. Do cen krajowej dolicza się 10 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Marszałkowska 8, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne Numer indeksu: 38 453/38 31



Niekościowne, a cieszy oko. Dynowscy plastycy ozdobili miasto interesującymi figurami z betonu.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

PRZEMYSKI NIEDŻWIADEK



PROSBA DO „PRZEMYSKIEGO NIEDŻWIADKA”

W Nadleśnictwie Krasiczyń podjąłem pracę zleconą, za którą mialem otrzymać 192 zł. Pieniądze te miały być wręczone 14 VI 75 r., ale kiedy kasjerka przyjechała wypłacić do leśnictwa w Łetowinie nie było mnie w domu, więc nie mogłem ich podjąć. Leśniczy powiedział mi, że pieniądze otrzymam pocztą. W dniu 25 VI br. zadzwoniłem do kasjerki, która mi oświadczyła, że 19 VI 75 r. wysłała pieniądze na nazwisko mojej żony Katarzyny Woźniak (nr przekazu 197). Minęło 23 dni od daty nadania i jeszcze do mnie nie dotarły. Czyżby szły piechotą. Moje uznanie dla poczty za sprawną pracę!

Z.W.

KOCHANY „NIEDŻWIADKU”!

Zapraszamy Cię do odwiedzenia realności położonych przy ul. 3 Maja nr 68 i nr 70. Z góry uprzedzamy, że aby się zaopatrzyć w maskę gazową i kombinezon ochronny oraz środki dezynfekujące, gdyż kamienica przy ul. 3 Maja 70 od roku nie była szorowana, nie były myte okna, muszle Klozetowe przegniły. Na podwórzu realności nr 68 wycieka od roku kanal.

Mieszkańcy

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6	7	8
		9					
10	11			12		13	
14			15	16			
17		18	19				
		20					
21	22			23		24	
25		26	27				
28		29	30				
	31						
32			33				

Poziomo: 1) rodzaj skóry, 5) staromodny taniec francuski, 9) lekka tkanina bawełniana, 10) imię męskie, 12) prowadzi do kłębka, 14) kolejność okresowego uczestnictwa w czymś, 16) opiekun zakochanych, 17) w rosoli, 18) wodospad w Tatrach, 20) stojący znak żeglugowy, 21) wojskowy sklep, 23) duszek z legend skandynawskich, 25) zwiazek, 26) ssak morski, 28) obwieszczenie woli panującego, 31) mały chronometr, 32) dławne oklaski, 33) radziecka madera.

Pionowo: 1) cenny kruszec, 2) środek komunikacji miejskiej, 3) wejście w pasie, 4) koniec karnawału, 5) wódka jałowcowa, 6) imię żeńskie, 7) ognisko pod górem niebem, 8) wytyczona droga, 11) sukienne okrycie wierzchnie, 13) ptak z rzędu wróblowatych, bargiel, 15) wysuszona trawa, 19) mieszkanie, 20) kosmiczny, 21) metr sześcienny, 22) wneka scienna, 23) rzadkie imię żeńskie, 24) dwa maszwy górskie w Karpatach, 27) port nad zatoką M. Arabskiego, 29) godność muzułmańska.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Pawidłowe rozwiązań weźmie udział w losowaniu bonów książkowych.

ROZWIAZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 26/399

Poziomo: czako, nasyp, magia, dieta, splot, barkarola, kram, Adonis, agnat, amorek, etap, separatka, trans, otret, obrok, Twain, trata.

Pionowo: cudak, ameba, katamaran, ogar, nasada, salon, potas, protektor, oliwa, kanka, Romer, Gerson, astat, Opawa, taraka, petla, tort.

Nagroda autorska otrzymuje: „LEPE”.
Bony książkowe wylosowali: Irena Siwek, Maria Ciskowa i M. Dobrowolski — wszyscy z Przemyśla.

Jerzy Leszczyński

ERASZKI

PRZYCZYNA GRZECHU

Zbawienie duszy nie stanowi pokusy.

POCIECHA

W ostatniej godzinie pomyśl, że też minie.

O CHODACH

Gdyby nawet świat dzięki nim szedł szybciej do przodu — to i to by nie mogło usprawiedliwić chodów.

NIESTETY

Stereofonia nie chroni piosenki od monotonii.

CZYNNIK DECYDUJĄCY

Nieraz, gdy walczący z sobą równe siły, nierówne słabości szale przeważają.

MODLITWA SĄSIADA

Gdy się modli za sąsiada:
„Niech mu ziemia lekka będzie” — to nie rajski żywot, ale piasek w polu ma na względzie.

PODATKI „PO SZWEDZKU”

Bestsellerem sezonu w Szwecji stała się książka pewnego kontrolera podatkowego, która ukazała się na miesiąc przed ostatecznym terminem zgłoszenia deklaracji podatkowych. Jej tytuł brzmi: „Jak uniknąć podatków w Szwecji?”.

Autor publikacji, Jan Eskil Joerby z Halmstad wyjaśniał, że nie jest to podręcznik dla oszustów, ale zbiór wszystkich niedoskonałości przepisów podatkowych, pozwalających na ich „legalne” omijanie.

Książkę zadektykowana ucztowym płatnikom podatków autor poświęcił władzom. Joerby twierdzi, że do skarbu państwa nie wpłynęło z powodu różnych nadużyć prawie 10 miliardów koron. W ubiegłym roku kontrola deklaracji podatkowych lekarzy ujawniła, że usiłowali oni ukryć przed władzami dochody w wysokości 50 mln koron.

KOBIETY, ZŁOTO I PIENIĄDZ

W sklepie „Jubilera” w Przemyślu nie brakuje klientów. Podziwiają, czy też kupują? I jedno i drugie.

Informacji na ten temat udziela nam długoletni kierownik placówki (pracuje w „Jubilerze” od 1962 roku) pan Józef Krupa.

— W bieżącym roku nasze klientki wydają na same tylko pierścionki 1 mln złotych. W ciągu miesiąca przemyślanie i goście, którzy nas odwiedzają, przeznaczają 800 000 zł na zakup tylko przedmiotów ze złota.

— Czy Międzynarodowy Rok Kobiet ma wpływ na obroty?

— Myślę, że tak. Czczymy nasze panie, każdy oczywiście stosownie do swojej kieszeni: jeden złotym pierścionkiem, drugi piękna, sztuczna biżuterią importowaną z Czechosłowacji.

— Nie kosztował najdroższy prezent zakupiony w sklepie?

— Był to pierścionek za 45 000 złotych. Powodzeniem cieszyły się również włoskie bransoletki w cenie od 9 do 18 tysięcy złotych za sztukę.

